

Kaliber 44 – Ułamek tarcia (2016)

Wpisany przez bluelover
Piątek, 05 Styczeń 2018 14:04 -

Kaliber 44 – Ułamek tarcia (2016)



01. Intro 02. Fresh 03. Rok podniesionych w górę rąk 04. Piosenka skit 05. Towarzystwo
06. Pewniak 07. Boogie skit 08. Razowy 09. Kung Fu 10. Nieodwracalne zmiany 11. Miłość
skit 12. Historia 13. Superstary 14. Goń 15. Bounce skit 16. Bogusław Linda 17. CzerKaptur
18. Outro Arranged By – Jaroz, Michał Tokaj, abradAb Backing Vocals – Justyna Motylska
(tracks: 3, 12), Piotr Gutkowski (tracks: 12) Engineer – Tomasz Kubiak (tracks: 3, 12), abradAb
Guitar – Piotr Gutkowski (tracks: 8), Tomasz Kubiak (tracks: 8) Keyboards – Mateusz Pawluś
Mixed By, Mastered By – Sebastian Witkowski Music By – Jaroz, Mateusz Pawluś, abradAb
Producer – abradAb Scratches, Instruments – Jaroz

Mimo, że chwilę nas nie było zaczynamy tam, gdzie skończyliśmy. To jest album dla naszych wiernych fanów, zrobiony w taki sposób, w jaki my czujemy i rozumiemy hip-hop. Co kryje się za słowami Abradaba i Joki? Kolejny album koncepcyjny w dyskografii K44. ---hip-hop.pl

Panie i panowie! Konserwatyści i liberałowie! Politoksykomani i abstynenci! Bydlęta i skorupiaki!
Kaliber 44 wraca – niczym heroina w "Pulp Fiction" – w wielkim stylu.

Prawie 16 lat trzeba było czekać na premierowe nagrania pionierskiej ekipy ze Śląska. W hip-hopie to całe wieki, w muzyce w ogóle – to wręcz eony. W ciągu tego czasu polska (i nie tylko) scena rapowa zmieniła się nie do poznania, wychodząc z podziemia wprost do głównego nurtu. Najciekawsze rzeczy jak zwykle dzieją się na peryferiach (ongis cLOUDDEAD czy kapitalna wytwórnia Anticon, obecnie Young Fathers, a u nas choćby duet Syny). Dziś mainstreamowy hip-hop to przede wszystkim trzy razy "b" – biznes, bauns i bling-bling.

Kaliber 44 – tworzony teraz przez braci Abradaba i Jokę (DJ Feel-X wyleciał ze składu z powodu "różnic artystycznych", delikatnie mówiąc) – nic sobie z tego nie robi. Dobiegające czterdziestki rodzeństwo świadomie nagrało album bezpretensjonalny i staroświecki (młodzię powiedziałyby: oldschoolowy), co nie znaczy, że pokryty patyną. Bo pomimo wyraźnych odwołań do chwalebnej przeszłości, "Ułamek tarcia" – czwarty album Kalibra – to rzecz na wskroś nowoczesna. Jak ujmuje to Abradab w "(Why Is It) Fresh": "Jeśli to oldskul, to czemu świeży jest?".

Nawiązania do czasów minionych przejawiają się już w samym tytule albumu – wszak nazwą Ułamek Tarcia raperzy firmowali swoją twórczość na samym początku kariery, zanim ochrzcili się mianem K44. W otwierającym całość "Intro (Wydech)" słyszymy najpierw dźwięk kasyety magnetofonowej, potem pochodzący z debiutanckiego albumu "Księga Tajemnicza. Prolog" (1996) fragment utworu "Usłysz mój głos", a następnie bulgot fajki wodnej, z której ktoś ściąga potężnego macha.

Zanim nastąpi ekspiracja (finalne, zaledwie czterosekundowe "Outro (Wydech)"), zostajemy zabrani w mniej lub bardziej autotematyczną podróż pełną cytatów – zarówno za samym Kalibrem i solową twórczością Abradaba, jak i za projektami równoległymi czy zaprzyjaźnionymi, takimi jak tworzona przez nieżyjącego już Magika Paktofonika ("O rany, rany, jestem zdeterminowany", deklaruje Abradab w singlowych "Nieodwracalnych zmianach", a Joka wtóruje mu słowami "Miasto jest nasze").

Pojawiają się też goście – w nieco g-funkowym "Towarzystwie", rozprawiającym się ze zjawiskiem klubowej selekcji na bramce, nawija Grubson. W przebojowym "Razowym" słyhać znanego z Indios Bravos (ale i z Baku Baku Skład – koncertowego wydania Kalibra) Gutka. Z kolei "Kung Fu" swoją charakterystyczną manierą ozdobił Rahim. Nie da się jednak ukryć, że pierwsze skrzypce gra tu Abradab. To jego głos słyhać najczęściej, to on wyprodukował wszystkie bity. Nie tylko rapuje, ale też snuje melodeklamacje na pograniczu spoken word, jak w króciutkim skicie "Miłość".

Trochę szkoda, że mniej pola do popisu ma jego starszy brat, ale to zrozumiałe – wszak po wydaniu "3:44" (2000), do niedawna ostatniej płyty Kalibra, Joka zrezygnował z muzyki i wyjechał za granicę w celach zarobkowych (sporadycznie pojawiał się jako gość w utworach innych wykonawców). Ma to swoje złe i dobre strony. Złe, bo Joka rymuje tak, jakby nic się przez ten czas nie zmieniło – a wiadomo, że kto stoi w miejscu, ten w istocie robi krok w tył. Dobre, bo ten specyficzny surowy styl to jednak klasa sama w sobie i rzecz absolutnie nie do

podrobienia.

Można też żałować, że brak na "Ułamku tarcia" diablo inteligentnych zabaw słowem, jak na najlepszej płycie Kalibra – "W 63 minuty dookoła świata" (1998) (wystarczy przypomnieć genialne kawałki "Film" i "Gruby czarny kot..." z tamtego krążka). Z drugiej strony, ciężko nie docenić takich numerów, jak "Superstary" (nie, nie chodzi o modny model adidasów...), gdzie Abradab bez bicia przyznaje: "Ja jestem superstary/Kupowałem swoje pierwsze Lego za dolary", czy opartej na soulowo-funkowych bitach, pogodnej "Historii".

"Mimo iż minął nasz czas, mi amore/I tak wszystko już było, best before" – rymuje Abradab w "(Why Is It) Fresh", zaś Joka dodaje: "Na pewno zębem nadgryzł mnie czas/Ale nie patrz na gębę, tylko na rap". Jeśli dodać do tego linijkę z utworu "Bogusław Linda" ("Hip-hop poszedł w miliony jak Meat Loaf") oraz wypowiedzi braci o kondycji współczesnego rapu, staje się jasne, że "Ułamek tarcia" to przede wszystkim hołd dla starej szkoły sprzed czasów doszczętnego skurwienia kultury hip-hopowej. Nie ma tu więc zagrywek pod publiczność, ale nie ma też zbędnego etosu i kreowania się na ostatnich sprawiedliwych rapu. Jest za to czysta przyjemność tworzenia, która przekłada się na uciechę z odsłuchu. I za to im chwała. --- Maciej Kaczmarski, muzyka.onet.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [cloudmailru](#) [gett](#)

[back](#)